№ 74. w Czwartek dnia 28. Marca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Prawo o obowiązku gmin do wynagrodzenia szkód zrządzonych przez publiczne zbiegowiska.

My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj łaski, król pruski i t. d. i t d. rozporządzamy za zgodą obu izb, co następuje:

§. 1. Jeżeli przy zebraniu się gromadném lub zbiegowisku ludzi z powodu otwartego gwałtu lub też użycia przeciwko niemu środków prawnych wydarzą się szkody w mieniu lub na zdrowiu osób, tedy odpowiedzialność za nie cięży na gminie, w któréj okręgu wypadki tekie zaszły.

§. 2. Odpowiedzialność określona w §. 1. nie istnie, jeżeli uszkodzenie spowodowaném zostało przez tłum ludu wkraczający zkąd inąd do okręgu gminy, i jeżeli w takim razie mieszkańcy tegoż dowodnie nie byli w stanie odwrócić szkodę.

§. 3. W przypadku opisanym w §. 2. obowiązek wynagrodzenia cięży na téj gminie lub gminach, w których okręgu zgromadzenie, lub z których okręgu nastąpiła napaść, chyba, że i te gminy dowodnie nie były wstanie odwrócić szkodę.

Gdzie na kilku gminach według powyższych określeń (§§. 1. 2. 3.) cięży odpowiedzialność, tak one solidarnie są odpowiedzialne poszkodowanemu.

§. 4. Jeżeli w gminie jakiéj zdarzyła się szkoda opisana §em 1ym, ta zwierzchność gminy ma prawo, a na wniosek poszkodowanego i obowiązek, do wyśledzenia i ustanowienia tymczasowego zrządzonéj szkody. -- Do tego wyśledzenia należy ile możności przybierać interesentów.

§. 5. Kto myśli domagać się od gminy wynagrodzenia, ten winien pretensyą swą w przeciągu dni 14 po dojściu do jego wiadomości, iż szkoda istnie, podać pod prekluzyą do zwierzchności gminy, a w przeciągu 4 tygodni od dnia odpowiedzi zwierzchności gminy, pod prekluzyą rzecz w razie potrzeby przed sąd wytoczyć.

§. 6. Co do obowiązku wynagrodzenia ciężącego na osobach w moc ustaw osobnych, nie zmieniają nic powyższe przepisy. Gminie, która zadosyć uczyniła swéj powinności co do wynagrodzenia służy regres do osób za szkodę odpowiedzialnych według zasad powyższych.

§. 7. Aż do wydania ustawy powszechnéj o sile zbrojnéj, obywatelskiéj i t. d. (Gemeinde-, Bürger-, oder Schutz-Wehr) rejencye okręgowe upoważniają się, do urządzenia na wniosek gmin zbrojnego stowarzyszenia obrony. — Wygotowano z naszym najwyższym własnoręcznym podpisem i pieczęcią.

Charlottenburg, d. 11. Marca 1850. Fryderyk Wilhelm.

Oels, d. 20. Marca. — Profesor Rösler niegdyś deputowany do Frankfurtu, który jak wiadomo zbiegł z twierdzy Hohenasperg, podał teraz z Bernu kuratorowi gimnazyum tutajszego dymissyą swoją z wnioskiem, aby mu zaległą pensyą przed wyjazdem jego do Ameryki 1. Kwietnia r. b. przysłano. —

Drezno, d. 19. Marca. — Znów z obwinionych majowych osądzono na karę śmierci podpułkownika Heinze i pruskiego porucznika od landwery Glümera, 53 zaś innych obżałowanych otrzymało amnestyą.

Królestwo Polskie.

Kalisz, d. 14. Marca. — Dawniéj już wspomniane powiększenie liczby wojska rosyjskiego w Księstwach naddunajskich potwierdza teraz najświeższe doniesienie, któreśmy tu w tych dniach odebrali. W okolicznościach teraźniejszych ani myśleć można o opuszczeniu Księstw naddunajskich ze strony Rossyi, a wielkie i rozliczne zakupowanie żywności przez władze wojskowe każą się spodziewać, że wojska rosyjskie nie tylko na dłuższy czas tutaj pozostaną, ale nawet znacznie się powiększą. — Car nie przestaje dotąd dawać wyższym oficerom za wyprawę węgierską dowodów swéj łaski; i tak nie dawno udarował jenerała artyleryi Chrulewa szablą, a pułkownika Danzas szpadą, na których wyryto napis: za męztwo. — Kupcy przez miasto nasze przejeżdżający, znów opowiadają, że znaczne massy wojska są w pochodzie ku granicy pruskiéj, która i tak już nader silnie jest obsadzoną. Lecz pogłoska ta zdaje się nie bardzo podobną do prawdy, gdyż w Polsce oprócz tego wielki już jest natłok wojska, a w razie potrzeby oddziały dalsze możnaby dość wcześnie koleją żelazną sprowadzić.

W Księstwach naddunajskich spodziewają się ważnych bardzo wypadków. Według jednéj korespondencyi mówią tam o utworzeniu niepodległego państwa naddunajskiego pod panowaniem dynastyi niemieckiéj. Rosya szczególniéj się tem zajmuje, a przytém surowe daje baczenie na prasę; niemniéj podróżni jeżdżący po niższym Dunaju parowemi statkami, jako też urzędnicy bióra żeglugi parowéj, zostają pod tajną rosyjską kontrolą. Oddziały wojsk cofających się z Księstw naddunajskich zgromadza Rosya na zachodzie. Stronnictwo tak nazwane drakoromańskie szczególniéj podobno dopomaga w tych zabiegach.

Francya.

Paryż, 22. Marca. — Małe ministerium (Rouher, Baroche i Spółka), bierze sobie za przykład Peyroneta, Polignaka, Thiersa i Guizota, stara się dowieść, że dorównywają swoim wzorom, jeżeli nie talentem, to przynajmniéj bezczelnością. Giełda się cieszy, ale renty spadają, giełda pochwala, ale strach napełnia jéj serce i dla tego renty spadają. Nawet zgromadzenie narodowe wcale nieokazuje wesołości, po wczorajszéj odwadze małego ministerstwa. Cięży mu sumienie, jak ołów.

Zajmującą jest rzeczą, jak prasa paryzka sądzi nowe projekta ministerstwa. Wszystkie dzienniki bez różnicy stronnictw oświadczają się przeciw temu środkowi. Debaty tak mówią: prawo to nie jest napisane według naszego interesu, a tém mniéj według naszych zasad i smaku. Sądzimy, że żadnego nie wyda skutku, a co gorsza, że przeciwne zamierzonym przez rząd wyda owoce. Constitutonnel wprawdzie wstrzymuje się ze swem zdaniem, ale nagana przebija nieco w jego słowach. Union organ legitymistyczny tak potępia ów projekt: rząd dowiódł w téj chwili swem postępowaniem, czegośmy się obawiali. Przedłożył w rzeczy samej nowe prawo o prasie. Jest to śmiałe wystąpienie, jest to jeden z owych stanowczych i ważnych środków, które ważną odgrywają rolę w dziejach władz politycznych. Na szczęście rzadko się wydarzają i rzadziéj się udają rządom, które ich używają do swoich celów. Oby jeniusz naszych teraźniejszych rządców był szczęśliwszym, niż jego poprzedników! Życzymy tego, chcielibyśmy nawet mieć nadzieję, ale zaledwie na to liczyć możemy. Opinion publique także legitymistyczny dziennik tak mówi: jeżeli prawa te pobudzają namiętności, natenczas najlepszym środkiem do uniknienia tego było niepodawanie ich pod obrady. W swym czasie można było wnieść o rozszerzenie prawa klubowego. Pocóż kraj dręczyć i podburzać prawami nielogicznemi, które się sprzeciwiają duchowi naszych instytucyi, a zresztą nie wiele dopomogą. Mądre głowy doradzają w obecném położeniu, konstytucyi status quo, oględną i umiarkowaną energią w zakresie konstytucyi. Kaucye mają być podwyższone od dzienników, temu się już dawniéj stało zadosyć. Stempel ma dyć nałożony na dzienniki i to było dawniéj. Jakiż tego był skutek, czy te środki co pomogły? Czyliż nie było dla tego rewolucyi w latach 1830. i 1848.? Kilka dzienników, które są okropnemi dziećmi socyalizmu, i więcéj mu szkodzą, aniżeli dopomagają, wprawdzie upadnie, ale la Presse, National i Siecle przetrwają burzę i staną się potężniejszemi i groźniejszemi. Czyli tego sobie życzą? Czyliż zapomniano o wpływie Debatów i Constitutionnela naprzeciw restauracyi? Czyliż można się spodziewać ujść przed niebezpieczeństwem za pomocą stempla na pisma ulotne? Kto tak myśli, ten się myli i nie zna ludzkiego usposobienia, a szczególniéj ludu francuzkiego, który wzmaga się w zaciętość przez opozycyą. Rząd wojnę rozpoczął i zajął w niéj takie stanowisko, na którém żaden jeszcze nie zwyciężył. Idzie o zakład, który nie tylko on, ale i jego poprzednicy przegrali. Nie zapomocą praw można ujść przed niebezpieczeństwem, które nam zagraża, ale w skutek czynów, nie przymusu, ale przez rozwiązanie czasu. — Dziennik l'Ordre, organ

stronnictwa Odilon Barrota, Thiersa i t. d. (tych właśnie, co doradzali te prawa) tak mówi o tém projekcie: rząd reprezentowany przez dobrych i odważnych mężów, sądzi, że dobrze się przysłuży sprawie porządku społecznego i prawdziwéj wolności, jeżeli przedłoży prawa ograniczające. Sądzimy, że sprawie téj saméj i to lepiéj się przysłużymy, jeżeli rządowi damy radę, aby dla swojéj obrony nie saméj broni zawierzył, która w ręku monarchów nieraz się pokruszyła. Gorszące przypadki wydarzyły się podczas zgromadzeń wyborczych, ale to nic nowego. Przed sześciu lub ośmiu miesiącami usiłowano przy dogodniejszéj sposobności, po nieudaniu się spisku, przeszkodzić podobnym wypadkom zapomocą odpowiednich praw. Teraz one nie wystarczają, chcą przeto w obecnéj chwili innemi je poprzeć, które także nie lepszym uwieńczone zostaną skutkiem. W tym samym stosunku, w jakim wzburzenie umysłów się pomnaża, ujrzy się rząd zmuszonym brnąć daléj w przyjętym raz systemacie, którego niedostateczność już nieraz się okazała. Czyliż się to ma na nowo powtórzyć? Czyliż skutek ostatnich paryzkich wyborów nie dowodzi, że bardziéj przez wpływ moralny, niż kombinacye oparte na materalnych środkach można zyskać na sile i bezpieczeństwie? W końcu oświadcza l'Ordre, że naczelnicy większości (kłamstwo) stanowczo i otwarcie się oświadczyli przeciw projektom rządu.

Dzienniki opozycyi twierdzą, że podane projekta przez rząd, są odpowiedzią jego na paryzkie wybory. National tak powiada: walka zacięta się rozpoczęła, prawdziwy pojedynek o wpływ i panowanie. Z jednéj strony stawa Paryż, owa stolica rewolucyi, idei i wolności, Paryż, owo żywe pojęcie, ów mózg i serce Francyi, Paryż, najtajniejsza świątynia owego ducha postępu, który tak zaszczytnie zdobił naszych ojców, Paryż, miasto państw 89, miasto konwentu, miasto, które na skinienie czternaście armii i zwycięztwa pchnęło na granice, a wewnątrz buntowników przeszłości zwyciężyło, Paryż z przekonaniem o swoich prawach, które są prawami całego narodu, z swoją pamięcią o bohaterstwie, z natchnieniami swemi dziejowemi, z uczuciem godności i wielkości swojéj, z sympatyami całego kraju, który się w nim czuje i poznaje, z nim myśli, twierdzi i działa! Z drugiéj strony stawa odpowiedzialny naczelnik władzy wykonawczéj, pan Ludwik Napoleon Bonaparte. Walka, do któréj dziś nierozsądnie wydano hasło, nie zakończy się przez uchwalenie praw przedłożonych. Walka toczyć się będzie bez przerwy i bez litości aż do r. 1852, Ośmielono się na wybór 10. Marca odpowiedzieć systemem największego ograniczenia, ośmielono się rzucić rękawicę powszechnemu głosowaniu. Ono też ją podnosi i odpowie w swoim czasie.

Na zgromadzeniu redaktorów dzienników umiarkowanych tak przemówił redaktor Constitutionela: moi panowie! wielu ludzi jest nieprzyjaciołmi prasy. Najprzód głównymi jéj nieprzyjaciółmi są owi, przeciw którym walczy, potém także i ci, których broni i którym jest przykrą wdzięczność dla niéj. Ztąd poszło, że prawa dziecinne i bezwładne, które ani Karola X., ani Ludwika Filipa nie ocaliły, spadną jak kamienie, na głowy swoich obrońców, którzy je wydobyli. Ani stemple, ani kaucie nieprzeszkodzą krążeniu złych nauk. Kto postanowił się otruć, temu zbywać nie będzie na dorwaniu się trucizny, najlepiéj tego dowodzą Chińczycy, którym zakazano pod karą śmierci używania opium, a jednak go rocznie za 100 milionów franków spożywają. Jedynym skutkiem nowych praw będzie, że mnóstwo upadnie dzienników po departamentach, które okazały wiele odwagi w zwalczaniu socializmu. Nie troszczą się atoli bynajmniéj o ich utrzymanie. Moi panowie! jest to niewdzięczność, a niewdzięczność pociąga za sobą złe owoce. Jest przeto naszym obowiązkiem bronić interesu tych dzienników. Wystawiamy przytem nasz honor i naszą godność na niebezpieczeństwo.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 22. Marca. Naprzód uznano wybór kandydata stronnictwa porządku Dufau za ważny, a następnie rosprawy się toczyły przed pustemi ławy o stemplach nałożyć się mających na weksle, akcie i t. d. Następnie zgromadzenie postanawia bez dyskussyi odrzucić na wniosek komissyi na ten cel wysadzonéj, rekwizytorium prokuratora względem pociągnięcia do odpowiedzialności reprezentanta Michela z Bourges, z powodu mowy mianéj na zgromadzeniu wyborczém w Montmartre (o napaści na zasadę własności). Daléj toczą się rosprawy nad budżetem bieżącego roku 1850. Pelletier socialista mówi przeciw panującemu teraz systematowi finansów w ogóle. Odczytuje całkiem nowy projekt socialistyczny finansów i rządu, który swoją oryginalnością nieraz większość w zadziwienie wprawia. Żąda zniesienia 8 ministerstw z dotychczasowych 9, i większéj części urzędów, zakupienia zakładów asekuracyjnych, salin, kopalni kruszców, kolei żelaznych, wielkich przedsiębiorstw finansowych przez państwo. Wystąpienie mówcy przeciw panowaniu arystokracyi posiadania i przypadkowości i pochwały na organizacią prasy i prawa pracy spowodowały Leona Faucher, że prosił o głos, ale z powodu spóźnionéj pory czasu odłożono dalsze rosprawy na jutro.

Włochy.

Rzym, d. 12. Marca. — Jeżeli nas wszystko niemyli, i o ile spuścić się można na gadanie ludzi, w czem zazwyczaj na dnie zawsze jest coś prawdy, w krótce spodziewać się powinniśmy ważnych u nas wypadków. Mówią, że Francya oświadczy się we względzie swego tutaj pobytu, a to w téj myśli, że wojska jéj znajdują się w Rzymie wcale nie dla opanowania państwa kościelnego, ale jako wojsko posiłkowe papieskie, co więcéj, że nawet zamyśla wyrzec chęć poddania ich pod rozporządzenie papieża. W skutek tego ma potem papież tryumwirat kardynałów rozwiązać. W miejsce tego objąć ma wodze rządu, jak powiadają, kardynał Bernetti, znany kardynał sekretarz państwa w czasach krytycznych, niecierpiany od ludu ale polityk przebiegły. — Lambruschini niechciał przyjąć tego urzędu. Polityka francuzka w stosunkach swoich okazuje się przyjacielską z rządem tutajszym, co wnoszą z rzeczy drobiazgowych, jak n. p. z tego, że od kilku dni oficerowie noszą ordery, jakie im papież w nagrodę zasług położonych przy oblężeniu Rzymu ofiarował, i to, jak mówią w skutek wyraźnego rozkazu. W obec podobnych okoliczności, a zwłaszcza że pewna część pożyczki została już gotowizną wypłaconą, zdaje się nie jest rzeczą nazbyt śmiałą, spodziewać się rychłego powrotu papieża, a na domysł ten naprowadzają także przygotowania poczynione do zawieszenia orłów cesarskich. Niespokojności, które na wielu miejscach państwa rzymskiego z powodu zaprowadzenia na nowo podatku od mlewa wybuchły, sprowadziły liczne aresztowania, mianowicie w Spoleto. To oburzyło nadzwyczaj umysły w kraju; dochód z podatku tego podobno niebardzo skarb papieski zasilił. — Wieść z taką pewnością opowiadana o schwytaniu Cicerouachia była zdaje się przedwczesną; ale, jak mówią, w prowincyi Spoleto nader pilnie go śledzą. Jak słychać jeździ on w tajnéj missyi rewolucyjnéj; przybył z Szwajcaryi i pod nazwiskiem przybranem odprawił podróż przez Piemont i Toskanią. — W Rzymie ma niezadługo wychodzić nowy dziennik: Civita Cattolica, który służyć będzie za organ kościoła. — Vicomte d'Arlincourt, znany pisarz legitymistyczny, przyjechał do Neapolu. Papież jako też król Ferdynand bardzo łaskawie go przyjęli. W Neapolu skazano kilkanaście osób z okolicy miasta na 24, 22 i 20 lat kary galerów. Ciż sami w liczbie 15 oskarżeni zostali o sprzysiężenie się dążące do zwalenia rządu. O procesie z 14. Maja niewiele co słychać. Prokurator królewski wniósł o karę śmierci na obydwóch deputowanych Poerio i Settembrini, którzy już od kilkunastu miesięcy siedzą w więzieniu.

Dania.

Kiöbenhavnsposten donosi, że Rossya przesłała do Berlina surową pogróżkę, ale Anglia niemniéj groźną notę posłała do Kopenhagi; obydwa mocarstwa pragną koniecznie utrzymać pokój. Lecz Prussy niechcą przystać na warunek podany przez Danią, aby Friedrichsort i Rendsburg obsadziły wojska neutralne, nie pruskie. Niewiadomo, co się z tego daléj wywiąże. —

Austrya.

Wiedeń, dn. 12. Marca. — Admirał Dahlerup miał już posłuchanie u cesarza, w zamiarze usilnego polecenia mu ważności żeglugi austryackiéj, i w dwugodzinnéj rozmowie wyłożył system, według którego marynarka cesarska powinnaby być zreformowaną, jeżeli na wodach wschodnich ma znów świetność dawniejszą odzyskać, a przez to Austrya w sprawach świata wpływ swój wywierać. Równocześnie przybył także Hamberger, dyrektor arsenału, który ma komissyi marynarki z wydziału ministersta wojny poczynić potrzebne objaśnienia i podać plany do przeprowadzenia reformy zamierzonéj. — Z obwieszczeń cesarskich w ostatnich czasach wydanych, które mniéj więcéj wymierzone są przeciw rozporządzeniom feldzeugmeistra Haynau, a które kosztem jenerała zjednać mają popularność monarsze, pokazuje się widocznie zamiar podkopania stanowiska tegoż we Węgrzech i przygotowania jego oddalenia. Bądź to, że Haynau sprzykrzywszy sobie swoje położenie, widząc wciąż powagę swoję na pociski wystawioną, poda się do dymissyi, bądź, że szereg podobnych wydarzeń uważany będzie za powód dostateczny do odwołania go bez wielkiego wrażenia, na wszelki przypadek zdaje się nie podlega już żadnéj wątpliwości, że jen. Haynau w krótkim czasie posadę swoję będzie musiał opuścić. Jeżeli tymczasem Gyulaj poselstwo swoje w Rzymie ukończy, będzie mogło bez przeszkody powołanie jego na gubernatora do Budzynia nastąpić, a Haynau w tedy objąłby dowództwo w Czechach. O arcyksięciu Albrechcie mówią teraz, że pewnie wcale nie pójdzie do Moguncyi, ale otrzyma tekę ministra wojny, przyczém hr. Degenfeld sprawy właściwe załatwiać będzie. Wyniesieniem tego księcia niepopularnego na ministra dowiódłby rząd jawnie iż powraca do absolutyzmu, nie pokrywając nawet pozorem kroku tego. W oddaleniu Haynaua widzą niektórzy nowy objaw owéj dawnéj polityki dynastycznéj, która nigdy niepozwala jakiéjbądź osobie wpływu swego utrwalić, ale tylko do pewnego czasu z usług jéj korzysta, a potém dowolnie usuwa. Ciągła owa zmiana osób w obec niewzruszonéj zasady nie wiąże rąk dworowi, i nie pozwala żadnemu poddanemu władzy przeważnéj osiągnąć. Jeden Metternich stanowił w tym względzie wyjątek niesłychany, i dla tego to starano się w Marcu r. 1848. tym więcéj tego nieznośnego potentata usunąć.

O oporze chłopów w Zagoryi nad granicą styryjską (w okolicy Kostel) donosi gazeta południowo słowiańka, jak następuje: »kiedy oddział wojska przybył na egzekucyą chłopi stanęli do obrony i strzelali na żołnierzy tak w drodze jako też z swych domów. Wojsko (dwie kompanie granicarzy otokańskich) używa tylko bagnetu i czeka na posiłki.

Pragski dziennik Union donosi, że wedle zapewnień podróżnych, w okolicy Brandeis (w Czechach) zakładają oszańcowany obóz.

Czechy.

Praga, d. 21. Marca. — Znów teraz obostrzono przepisy stanu oblężenia; na dzień 27. m. b. naznaczono termin ostateczny do złożenia w arsenale tutejszym wszelkiéj broni palnéj, siecznéj i puginałów, po upływie którego, każdy broń jakąkolwiek posiadający, będzie według praw wojennych sądzony. Rozporządzenie podobne ściąga się także do amunicyi. Od rozbrojenia powszechnego, stanowią wyjątek wszelkie gwardye narodowe i milicye obywatelskie jako też urzędnicy upoważnieni do noszenia broni, ale jedynie co do broni do służby należącéj.

Galicya.

Lwów, d. 15. Marca. — Szymon Malinowski, rodem ze Lwowa z Galicyi, mający lat 53, rzymsko katolickiéj religii, bezżenny; Andrzéj Liesiewicz, rodem ze Lwowa w Galicyi, mający lat 71, rzymsko-katolickiéj religii, wdowiec; Walenty Wodawski, rodem ze Lwowa w Galicyi, mający lat 61, rzymsko-katolickiéj religii, zostali za rozsiewanie podburzających wieści, potwierdzonym prawnym wyrokiem skazani: a to Andrzéj Liesiewicz, na dwumiesięczny areszt, Szymonowi Molińskiemu i Walentemu Wodawskiemu zaś policzono za karę odsiedziany dotychczas areszt indagacyjny. Wyrok ten był dnia dzisiejszego publikowany.

Lwów, dn. 17. Marca. — Przed kilku dniami pojawiła się na rogach ulic miasta Lwowa, odezwa od głównéj rady narodowéj ruskiéj do postawienia domu narodowego. Przy końcu téjże cele przy tém osiągnąć się mające, dobitnie są oznaczone i te są:

1. Założenie maticy ruskiéj.
2. Zaprowadzenie drukarni.
3. Założenie biblioteki narodowéj i przy niéj czytelni.
4. Założenie muzeów i gabinetu dla zbiorów szczególnych.
5. Zakład dla dobrego usposobienia zdatnych nauczycieli i diaków.
6. Stypendia dla biednych uczniów.
7. Mienie w tym domu narodowym stósownego umieszczenia do obrad, które w celu powszechnego szczęścia odbywać się mają.

Cele wyżéj wspomniane lubo piękne, na tak olbrzymią skalę ułożone, że wielu ludzi, znając szczupłe fundusze ruskie, uważali te plany za niepodobne do wykonania, i nie pojmowali, jak rada główna narodu ruskiego mogła o takiem rozległem przedsięwzięciu pomyśleć.

W kilka dni ta zagadka rozwiązaną została przez zapublikowanie nowéj odezwy téjże rady pod tytułem:

PROGRAM

»do zbierania składki dobrowolnéj na ukraszenie we Lwowie II. parochialnéj miejskiéj cerkwi i założenie rusko-narodowego instytutu, któren jasno logiczność rady główno-narodowéj udowodnia, albowiem, jeżeli cele osiągnąć się mające, w odezwie umieszczone, były olbrzymie i prawie niepodobne do wykonania, to też sposób, w jaki środki materyalne do urzeczywistnienia tegoż zebrać się mają, do najenergiczniejszych i najradykalniejszych należą.

Najważniejsze ustępy z tego programu są:

Komissya lwowska będzie następującym sposobem zbierać.

Rozeszle się dniem wprzódy do właścicieli, albo zarządców tylu domów, wiele nazajutrz obejść będzie można, egzemplarz odezwy i program z prośbą, aby je udzielili wszystkim w ich domach mieszkającym i oświadczyli, iż jutro przyjdzie do domu tego zbierająca składki komissya.«

Po takiem zapowiedzeniu uda się komissya w oznaczonym dniu zawsze najpierwéj do pana właściciela, albo zarządzcy domu, i będzie prosić, aby najpierwéj sam swoje i swéj rodziny imie do księgi fundatorów zapisał, a potém komissyę do sprzyjających ruskiemu narodowi mieszkańców domu swego zaprowadził, od czego spodziewać się wypada, »że żaden czcigodny obywatel miasta Lwowa, jeżeli nie jest nieprzyjacielem Rusinów, się nie uchyli.«

Tym sposobem usunięto wszelką możność tłumaczenia się niewiadomością, gdyby godzina zemsty kiedy na nieprzyjaciół narodu ruskiego wybić miała.

»Stara się usunąć przeszkody, jeśli się gdzie jakie trafią.«

Ten punkt nasuwa myśl, że, gdyby kto swym wpływem moralnym, lub słowem, chciał stanąć przeciw tak odważnie postanowionemu terroryzmowi, natenczas usunąć go trzeba.

Przy końcu:

»Przez tak publiczne zakończenie zbierania, okaże się najpierwéj jawna rzetelność komissyi; potém dojdzie do wiadomości wszystkich, kto z mieszkających w miejscu postępowi oświaty, podniesieniu naszego obrządku i całemu narodowi sprzyja, lub nie.«

Ta jawność przy wykryciu przyjaciół, lub nieprzyjaciół narodowości ruskiéj, także i na prowincyi zachowaną być ma.

Na co ta wiadomość radzie ruskiéj potrzebna? łatwo domyślić się można. — Kwestya jasno postawiona — daj pieniędzy; — albo, jak przyjdzie czas obrachunku z przyjaciołmi albo nieprzyjaciołmi, będziemi widzieć, kto czém jest. — Łatwo także poznać, przeciw komu te po kilka razy dobitnie powtórzone wyrazy są wymierzone. — Kto tak śmiało swój program układa, ten pewnie przed jego następstwami się nie cofnie. — Zapomnieli jednak ci panowie, że już zużyty środek podnieśli: że smutne doświadczenie, nabyte w ostatnich latach, nauczyło nas, jak szkodliwém jest, jeżeli się naród terroryzować daje, zapomnieli o starém przysłowiu: Strachy nie na lachy. — Mam więc nadzieję, że się znajdzie dosyć cywilnéj odwagi, by téj zapowiedzianéj burzy śmiało stawić czoło, a wtedy zabiegi rady głównéj ruskiéj na tém się skończą, na czém życzenia pewnéj partyi w Wiedniu, która chciała mieć konstytucyą »auf der breitesten Basis,« słowem na tém, na czém się kończy wszystko, co nie ma stósownéj podstawy, co sztucznie utworzoném i nienaturalném jest.

Uważam jednak, że i sama rada narodowa ruska słabą ma nadzieję w przeprowadzenie zamierzonych celów, kiedy się od razu wzięła do naśladowania środków, któremi zachód w roku 1846. nasz kraj do zaburzenia zmusił, a ten program mnie upewnia, iż rząd dążność ukrytą oceni i zawczasu przygotowywanéj i wywołanéj katastrofie zapobieży.

Oprócz tego donoszę wam, że temi dniami luminarze ruteńskiego narodu do Lwowa się zjechali, trzy dni ciągle coś radzili, ale dotąd rezultat obrad, nie doszedł do méj wiadomości.

Obok téj wiadomości, równie ważną donoszę, że projekt, któren od kilku lat istniał, a nawet w r. 1845. przez połączenie się kilkunastu osób, zawiązanym został, przychodzi do skutku, a tym jest zawiązanie towarzystwa naukowéj pomocy. Statuta ułożone; z tychże §. 2. ustanawia cel towarzystwa i opiewa:

»Celem towarzystwa jest podniesienie oświaty przez wzrost i upowszechnienie nauk i sztuk pięknych.«

Tam bez względu, czy kto do obrządku łacińskiego lub greckiego należy, jeżeli zdatny, zapewnioną ma pomoc materyalną i moralną, tam każden, kto przez swoje prace lub wynalazek na wdzięczność kraju sobie zasłużył, odbierze przez wynagrodzenie krajowe, uznanie zasług jego, tam sposób zebrania funduszów prawdziwie dobrowolny i tylko na wzniosłości przedsięwzięcia i miłości kraju jego mieszkańców oparty. Skutek zaś pokaże, co daléj prowadzi, czy poparcie terroryzmem sztucznego egoizm indywidualny na celu mającego utworu? czy przedstawienie jasne potrzeb krajowych z odwołaniem się w uznaniu i urzeczywistnieniu ich do uczuć patryotycznych jego mieszkańców?

Korespondent nasz nie dosyć rozróżnia formę od treści. W programacie rady ruskiéj dwa należy uważać żywioły: Zapamiętałą i fanatyczną nienawiść niektórych członków rady ruskiej, nienawiść odnoszącą się do innych czasów, a może i do innych celów, i poczucie silne narodowości ruskiéj, któremu pierwsi poklask rok przeszło temu daliśmy, bo naszem zadaniem nie jest bynajmniéj przytłumienie lub lekceważenie żadnego pierwiastku, co i historyczne i rzeczywiste ma do życia i rozwijania się prawo. Pomijamy pierwszy: niechaj ze swojém sumieniem, a nawet z sumieniem władzy, rozrachują się ludzie, którzy środków przymusowo-moralnych używają, aby na jednéj ziemi, w jednem mieście dwa obozy utworzyć, wskazując już dzisiaj na przyszłą walkę. Do tych ludzi nie odzywamy się, bo nie szukamy dyskusyi z namiętnością lub dobrowolną ciemnotą. Odzywamy się do braci naszych, Rusinów, to jest do tego żywiołu, który zarówno z polskim cenimy i kochamy, mając z nim wspólną przyszłość, wspólną ojczyznę i wspólny interes; odzywamy się tem bardziéj, iż programat dotyka »prawy, któréj całą ważność i potęgę w przyszłości czujemy: to iest sprawy kościoła słowiańsko-katolickiego. Dla téj sprawy mamy tak gorącą miłość, tak silne współczucie, jak najgorliwszy członek soboru Sto-Jurskiego goręcéj mieć nie może, bo ją uważamy zupełnie jako sprawę naszę, żadnéj nie robiąc różnicy, jakiéj nie ma między słowiańskim a łacińskim obrządkiem. A więc, cokolwiek dla kościoła słowiańskiego zrobioném zostanie, wszystko to i serce i duszę naszą ucieszy, i owszem, nie możemy dość silnie zagrzewać Rusinów, aby o życie, świetność jego stali, bo on ma wielkie do spełnienia w przyszłości posłannictwo. Ażaliż to nie z rządzeniem opatrzności się stało, że kiedy przemoc kilka milionów katolików słowiańskiego obrządku od związku z matką kościołem rzymskim odtrąciła, w naszéj prowincyi, Rusini jakby dla przykładu, jakby łódź nadziei, pozostali na drodze prawdy, na drodze jedności z kościołem. — Niech przeto budzą wewnętrzne swe życie, niech matyca ruska wpływa na wyrobienie cudnego ich języka, niech wywołuje nauczycieli, niech zbiera zabytki sztuki i literatury; nie tylko ukośném na to nie spojrzemy okiem, ale z radością będziem patrzeć, jak zapali ognisko, które oświecać i ogrzewać będzie braci »w cieniu śmierci siedzących.« Kościół słowiański czerpiąc życie ze źródła prawdy, ma w sobie pierwiastek ożywczy i odradzający się wiecznie: ale niechaj ci, którzy jego przemawiają imieniem, pomną, iż miłość tylko, życiem natchnąć może — iż nienawiść, niska chęć zemsty, antagonizm szczepowy lub obrządkowy, może i nam i wam zaszkodzić, ale nic trwałego nie wybuduje. Niech przeto Rusini szukają przywódzców, coby ten pierwiastek miłości w swojem mieli sercu, a wtedy i Bóg ich dziełu pobłogosławi i wszyscy bogate ich pracy i poświęcenia w matycy owoce, zbierać będziemy. Te słowa wyrywają się z naszego sumienia, ale się nie dziwić, iż korespondent rażony jaskrawemi programatu farby, negacyjną jego tylko stronę uchwycił i ocenił. Wspólnie z nim mniemamy, iż obywatele ziem ruskich, jak chętnie przyłożą się do tak ważnego dzieła, tak odtrącą z przyzwoitą wzgardą i męzką odwagą inkwizycyjne wdzieranie się do świątyni ich domu i sumienia. — Dosyć, już za nadto mieliśmy terroryzmu opinii, straciliśmy przez to i rzecz i godność własną: ludzie zkądkolwiek przycho-

dzący, dla jakiegokolwiek bądź celu téj używający broni, już nas więcéj nie zastraszą.«

G r e c y a.

Wiedeń, d. 22. Marca. — Z Grecyi nadeszły tu wiadomości potwierdzające dawniejsze doniesienia telegraficzne.

Z Pyreu, d. 12. Marca. — Z wyjątkiem stanu blokady wciąż jeszcze w tem samem zostajemy położeniu; przyjazd barona Gros w niczem stanu rzeczy niezmienił. Miał on rozmowę z pełnomocnikiem angielskim Wyse i admirałem Parkerem, lecz ta jak się zdaje skończyła się na odwiedzinach ceremonialnych. Układy jeszcze się niezaczęły, i zaręczają, że rząd grecki niechce wprzódy do nich przystąpić, dopóki eskadra blokująca nieodpłynie i schwytane okręty niezostaną oddane. Słychać, że rząd francuzki oświadczył się, iż pośrednictwa swego wtedy dopiero użyć może, gdy rząd grecki będzie chciał przystać na zasadę wynagrodzenia pretensyi przez Anglią żądanych; lecz ten nieokazał podobno chęci do bezwarunkowego uwzględnienia owych uroszczeń. — Dodatek do gazety w Korfu wychodzącéj z 15. Lutego zawiera wyjątek z dokumentu dyplomatycznego, który hr. Nesselrode reprezentantowi Rossyi, hr. Persiani, przesłać kazał. Stoi w nim pomiędzy innemi, że niepomyślne wiadomości z Grecyi wielce cara zasmuciły, i że samodzierca kazał natychmiast przesłać piśmienny rozkaz Brunowowi, aby tenże oświadczył lordowi Palmerston, że środki przymusowe zastósowane do Grecyi zrobiły na nim wrażenie nader niemiłe, że środki takowe spokojnośc kraju, który jest utworem trzech mocarstw opiekuńczych, zakłócają i zawikłania sprowadzićby mogły; że car sądzi, iż rząd angielski te przykre sprawy będzie chciał na drodze spokojnéj ukończyć, że w skutek usług przyjacielskich Francyi takowe w chwili obecnéj załatwione będą; gdyby jednakże pośrednictwo Francyi bez skutku pozostało, wtedyby rząd rossyjski dobrowolnie uznał za powinność załatwić owe nieprzyjemne nieporozumienie. Oprócz tego poleca hr. Nessalrode posłowi rossyjskiemu w Londynie, Brunowowi, aby przesłał Parsianiemu odpis pierwszéj rossyjskiéj do rządu angielskiego przesłanéj noty, i rozkazał mu, aby posła rossyjskiego w Atenach w tym względzie radami pożytecznemi wspierał. Dotychczasowe branie się Persianiego znalazło zupełną pochwałę gabinetu rossyjskiego. Brunow w jednym liście swoim oświadczył, iż zawsze był tego zdania, iżby Grecya dobrze była uczyniła, gdyby nieporozumienia pomiędzy nią a Anglią istniejące była załatwiła. Stosunki obecne uważać należy za wypływ naturalny z błędnego systemu politycznego, jakiego się chwycił były minister grecki Kolletis, prosi zatem Persianiego, aby się do usiłowań pośrednika francuzkiego, barona Gros, zupełnie przychylił, i spodziewa się po poselstwie ostatniego skutku pomyślnego.

T u r c y a.

Konstantynopol, 3. Lutego. — Biorę wypadki od ostatniego mego listu. Kwestya Polaków i Włochów była do tego czasu nierozstrzygniętą, węgierska zaś zdawała się być już od kilku tygodni załatwioną. Porta bowiem się zdecydowała na internowanie ich do Azyi (Kutaja). Gdy jednakże wiadomość téj decyzyi doszła do Szumli, takie wzburzenie w emigracyi węgierskiéj sprawiła, iż wszyscy prawie jednogłośnie wyrzekli: lepiéj pod stryczek austryacki jak na taką deportacyą! — Koszut natychmiast zredagował protestacyą w najsilniejszych wyrazach; walne zgromadzenie Węgrów przyjęło ją i podpisało, i zaraz odesłaną została W. Wezyrowi. Ta protestacya równie jak ów sławny akt poddania się Węgrów Turcyi (o którém w ostatnim liście wspomniałem) przyczyniła się do tego, że Porta zmieni zupełnie, a przynajmniéj zmodyfikuje ostatnią swoję decyzyą. Zdaje się, że Węgrzy już nie w Azyi, lecz bliżéj ojczyzny (w Philopopoli może), stósownie do żądania Koszuta, umieszczeni zostaną.

Co do polskiéj emigracyi, to z Rossyą sprawa już ukończona i Rossya wczoraj dyplomatyczne relacye na nowo rozpoczęła. Trzynastu (i to po większéj części oprócz pana Zamojskiego wszystko imiona mało znane) Turcyą opuszczą. Reszta zaś, oprócz 30 kilku, których oddalenia Austrya wymaga, może tutaj pozostać i podług wszelkiego podobieństwa, wszyscy bez zmiany religii w czynną służbę wejść będą mogli. I to jest nadzwyczaj ważne, i dla tego też takie zakończenie téj kwestyi wychodzców, jakkolwiek momentalnie pokojowi grozi — nie jest tak złe jakby się zdawać mogło. Turcya jest mało, albo wcale nieprzygotowana, aby mogła wojnę z Rossyą przyjąć; do tego jeszcze jéj wiele braknie, ale wcieliwszy w swoję armią element taki jak jest element polski, może w krótkim czasie dojść do wielkich rezultatów. Wojna między Turcyą a Rossyą prędzéj czy późniéj wybuchnie; znając dokładnie stan rzeczy tutaj można łatwo dojść do tego przekonania, że ta kwestya bynajmniéj nie załatwiona ale tylko odroczona. Rossya swego wpływu na Wschodzie (który już był doszedł do takiéj potęgi) tak łatwo nie poświęci. Car jest za mądry, żeby nie wiedział, że póki będzie w téj kwestyi, to jest przeciw prawom ludzkości, występował, będzie miał całą uczciwie myślącą Europę przeciw sobie; bo chociaż rządy przy swych składach dzisiejszych, w niczém też jemu sprzeciwiaćby się niechciały, to siła opinii publicznéj, wszędzieby ich do tego zmusiła. A że się tak uporczywie o wydanie wychodzców dopominał, że z téj kwestyi casus belli zrobił, to tylko temu przypisać można, że w zaślepieniu swojem myślał, że wkoło niego wszystko tak znikczemniało, że już nikt się oprzeć nie ośmieli; skoro tylko poznał, że się omylił pierwszą okazyą uchwycił, żeby zachwiany swój wpływ na Wschodzie ostatniemi wypadkami napowrót zrównoważyć. Zresztą na okazyi i przyczynach do szukania zaczepki nigdy carowi zbywać nie będzie. Ot ma teraz Wołoszczyznę, a jeżeli nie to, to tysiące ajentów swoich w Bosnii i Bulgaryi. A jak Turcya się ruszy, aby podniesiony bunt uśmierzyć, to wtedy car występować będzie w obronie ludzkości — to jest w obronie chrześciaństwa przeciw Islamizmowi, tak jak zawsze występował. Wiemy tutaj z pewnych źródeł, że Rossya się ciągle zbroi, ale i Turcya nie próżnuje, a im dłużéj się to pociągnie, tym silniejszą będzie. Stan materyalny naszéj emigracyi coraz się więcéj polepsza. Jeżeli do tego czasu nie jedno cierpieć musieli, to nigdy nie było z przyczyny braku dobréj woli i chęci rządu, raczéj manque de savoir faire et de savoir s'organiser. — Teraz coraz bardziéj się ze wszystkiém oswojają, i wszystko porządniéj idzie. Przyjechałem tutaj z Szumli, aby w imieniu naszéj emigracyi u Wiel. Wezyra i Seraskiera działać, tak co do bytu materyalnego, jak co do rozmaitych propozycyi tyczących się przeszłéj organizacyi legii i użytkowania onéj. U Wiel. Wezyra dopiero na jutro mam naznaczoną audyencyą, lecz byłem już dzisiaj u Seraskiera (ministra wojny, który ma dużo wpływu w dywanie bo jest szwagrem sultana). Z jak największą uprzejmością przyjął wszelkie reklamacye tyczące się bytu materyalnego legii i natychmiast rozkazał, aby wszystko uskutecznione zostało i poruczył wykonanie Achmedowi Effendemu. Jest on jeden z najzdatniejszych urzędników Porty, posiada całe zaufanie Seraskiera i jest równie przyjacielem Polaków i szczerym obrońcą ich sprawy jak sam Mahomet Ali. Co do propozycyi wyżéj wzmiankowanych oświadczył Seraskier, iż je przedłoży radzie stanu i przyrzekł, że wszelkich starań dołoży, aby się zastósować do życzeń legii. Jak mówiłem już przyjęcie do służby czynnéj prawie zadecydowane. Renegaci tém samém najsłuszniejszą karę odbiorą, mówię to mianowicie o tych, których nic innego prócz chęci zysku i polepszenia bytu materyalnego nie powodowało do zaparcia się wiary ojców swoich. — Bogu dzięki, że tylko kilku z naszych uległo téj pokusie. Jakkolwiek gorzko opłakiwałem i opłakuję nieszczęsny krok Bema — to jednakże poznawszy go bliżéj, jestem wewnętrznie przekonany, że tylko gorące i wygórowane uczucie patryotyzmu i nienawiść bez granic ku Rossyi go do tego popchnęła. Wszedł on jako sztandar do Turcyi i ten w Turcyi utrzymać dla nas uważał za najwyższe dobro i sam siebie poświęcił. Gdyby nie był tego kroku uczynił, byłby też jak Dembiński, Zamojski, Wysocki i inni Turcyą opuścić musiał. Prawda więc, że ten krok Bema musi mieć dla nas najzbawienniejsze skutki w przyszłości — lecz on jakże je ciężko okupił. Chwilowo może nieprzyjaciołom naszym daliśmy broń przeciwko sobie, lecz przynajmniéj im śmiało odpowiedzieć możem: »Patrzcie do czego nas bezprawia wasze doprowadziły! zepchnąwszy nas z drogi legalnéj, wpadliśmy na bezdroża, gdzie tylko przepaści przed sobą widzimy,« Istotna to prawda; daj tylko Boże, abyśmy je jaknajprędzéj porzucić mogli. Gaz. pol.

OBWIESZCZENIE.

Folwark skarbowy Ołobocki w powiecie Odolanowskim, obwodzie Rejencyi Poznańskiéj położony, który się, po odcięciu 50 mórg na dysmembracyą przeznaczonych i osobno na sprzedaż pojść mających

z	3 mórg	16	□pręt.	podwórza i placów budowlowych,
z	6	« 166	«	sadu,
z	314	« 23	«	roli po większéj części jęczmiennéj,
z	65	« 123	«	łąk po 10, 8 i 6 centnarów na morgę dobrego gatunku,
z	3	« 148	»	ziemi nierodzajnéj, ogółem

393 mrg. 116 □prętów,

składa i z należącymi doń mieszkalnymi i gospodarczymi budynkami na 9000 Tal. oszacowany jest, przedany być ma dnia 12. Kwietnia r. b. przed południem w Ołoboku w pomieszkaniu folwarczným przez Wgo Meerkatz Radzcę Rejencyjnego na publicznéj licytacyi. — Po godzinie 3ciéj z południa nowi licytanci już przypuszczeni nie będą.

Kaucya przy licytacyi złożyć się mająca wynosi 10tą część summy licytacyjnéj.

O warunkach sprzedaży można się dowiedzieć w Registraturach podpisanéj Rejencyi, w Urzędzie Radzco-ziemiańskim w Ostrowie, i Urzędzie dochodów ekonomicznych w Ostrzeszowie.

Poznań, dnia 8. Lutego 1850.

Królewsko-Pruska Rejencya.
Wydział podatków stałych, dóbr i lasów skarbowych.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ur. Marya Józefina Grätz z Poznania i Ur. Emil Maurycy Brachvogel obrońca prawa z Rogoźna, kontraktem przedślubnym z dnia 28. m. zeszłego wspólność majątku i dorobku między sobą wyłączyli.

Rogoźno, dnia 25. Lutego 1850.

Królewski Sąd powiatowy.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 27. Marca. 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	16	8	1	23	4
Zyta . dt.	—	24	5	—	26	8
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	24	5
Owsa . dt	—	15	7	—	16	11
Tatarki dt.	—	20	—	—	24	5
Grochu . dt.	—	24	5	—	26	8
Ziemniaków dt.	—	11	1	—	12	5
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. $11\frac{3}{4}$ Tal.